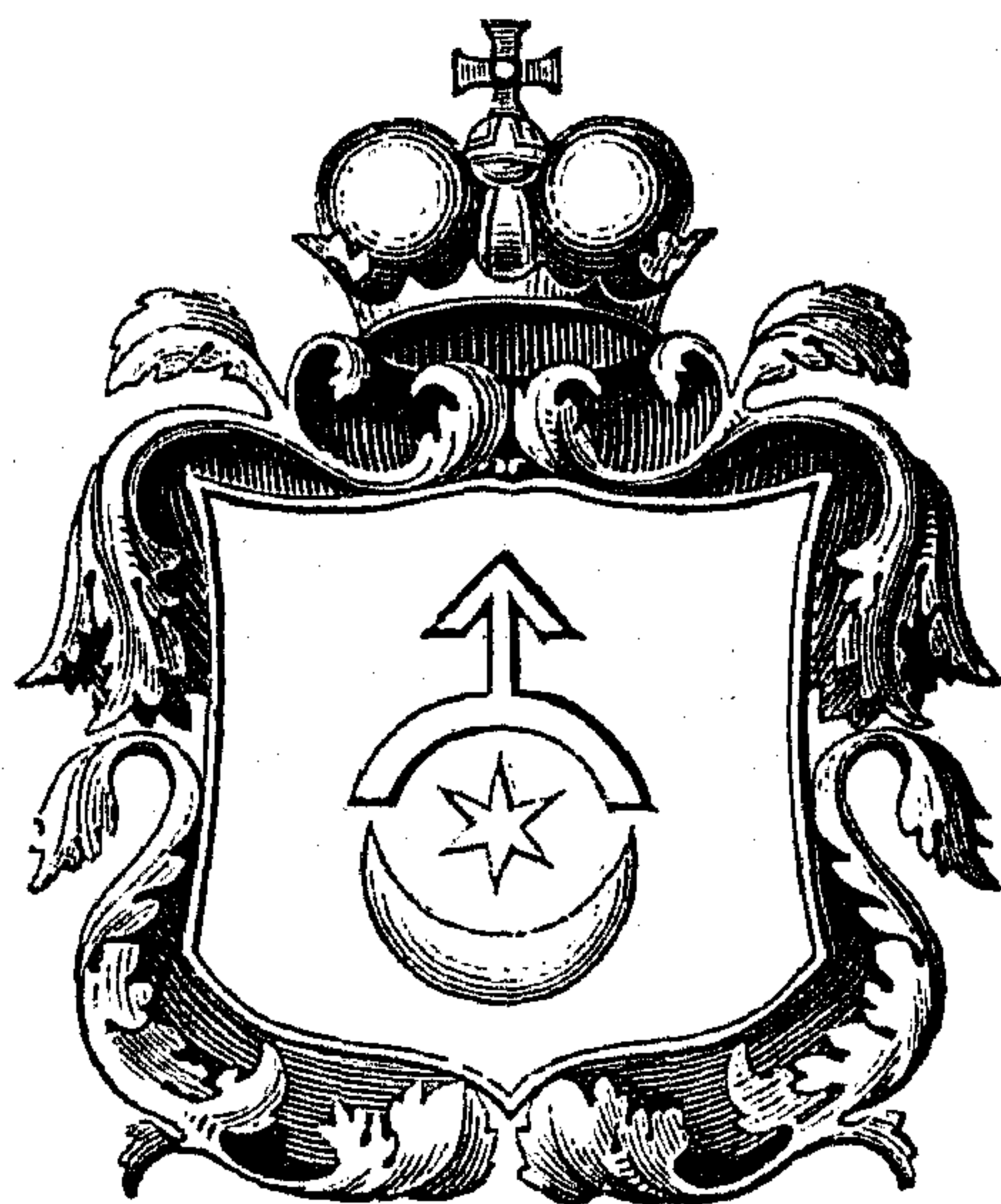


żywa, znać że fundował ich Ostojczyk, albo przynajmniej, znacznie się do fundacyi przyłożył. Bartłomiej Scibor wojski Kamieniecki, z sejmu 1661. komissarz do granic od Wołoch. *Const. f. 26. N. Wojciecha Leszczyńskiego małżonka.*

Ostowiecki herbu *Jasieńczyk*, Michał 1693. roku.

Ostreyko, w województwie Smoleńskim. Alexander wojski Mścislawski 1674. N. Ostreyko pisarz ziemski Smoleński, poseł na sejm 1724.

OSTROGSCY KSIĄŻĘTA.



Krew dawniejszemy czasy zaleconych Jedynowładzców Ruskich, to jest prostą linią idąc, Ruryka, Ihora, Swentosława, Włodzimierza, Jarosława, Ihora, drugiego, Dawida, Mścislawa, Mścislawa wtórego, Romana, Bazylego, szeroko w tych krajach państwo swoje rozciągających, a przez nich z Cesarzami Wschodniemi i Zachodniemi, z Królami Polskimi i Węgierskimi, z książęty Litewskimi i Mazowieckimi, i owszem w całej Europie z najcelniejszemi tronami spowinowaceni. Przez kilka set lat, w Polsce naszej i Chrześcijańską pobożnością i nieustraszonem mężstwem, i ojczystej wolności miłością kwitnęli, atoli już więcej niż sto lat, to jest w roku 1670. z żalem ojczyzny zniknęli, a co dziwniejsza, że lubo różne domy przez małżeńskie śluby wiązały się z niemi, przecież albo żadnego z księżniczek Ostrogskich potomstwa nie było, albo nie długo wiekowało; wyjąwszy jeden dom Lubomierskich, o czem niżej. Jako zaś cnotą przodków swoich, tak i jednymże z niemi herbem, zdawna się chlubiły książęta Ostrogscy, to jest Jeźdźcem albo jako inni rozumieją Ś. Jerzem Smoka przebijającym. Dopiero Konstantyn Pierwszy, książę Ostrogski, wojewoda Trocki i hetman wielki Litewski z siedmioletniej wróciwszy się

niewoli, żeby nie pospolitego z swoim i ojczyzny nieprzyjacielem, (Moskwą mówię, której herb także Jeździec Smoka bijący) nie miał, zaszczyt ojczysty odmienił, według *Paproc. o herb. fol. 350.* kopia jako niektórzy chcą, z złamanem kołem sobie za klejnot, i sukcesorom swoim przybrawszy, czyli raczej, ze dwóch herbów jeden spoiwszy, na co i *Paproc. poświadcza w swoim Ogrodzie*, to jest z Ogończyka i Leliwy; z których pierwszy jest na gorze, a drugi na dole; ile się dorozumiewać mogę, uczynił to ten Konstantyn na pamiątkę dwóch synów swoich, Ilji albo Eliasza, który miał za sobą Kościelecką herbu Ogończyk, i Konstantyna Wtórego, który miał za sobą Tarnowską herbu Leliwa; tegoż herbu i książęta Zasławscy, jako jednoż drzewa płonki zażywały, o czem niżej. *Paprocki* o książętach Ruskich pisząc *fol. 348.* na cztery części podzielił herb książąt Ostrogskich, w pierwszej Ś. Jerzego z Smokiem położył, w drugiej herb od Konstantyna przywłaszczony, jaki się tu kładzie. Trzeci na prawej ręce pół koła u spodu, krzyż w nim, czy kopia z wierzchu. W czwartej Pogonia Litewska, bo ten Konstantyn miał za sobą księżnę Słucką z książąt Litewskich.

Wątpliwość tylko jest, o pierwszym autorze domu tego, bo lubo mu to wszyscy zgodnie przyznają, że z książąt Ruskich idzie; wszakże się z sobą w tem nie zgadzają, kto pierwszy z nich tytułu książąt Ostrogskich zażywać począł. Niektórzy pismem podrukowali, jakby od Daniela Króla Hallickiego swój początek zabrali, snąc nie wiedzieli *Kromera, Długosza. Neugebauera fol. 200. Łubien. fol. 181. Herburta fol. 166.* i innych historyków naszych: bo ci wszyscy zgodnie twierdzą, że pomienionego Daniela dwaj synowie Roman i Lew, bez potomka płci męskiej zeszedli, z których Lew w Kijowskiej batalji zginął, a Kazimierz Król Polski, wstąpiwszy na Państwo, widząc osierociałe, bez dziedzicznych Panów swoich prowincye Ruskie, zakłócone dla wielu konkurrencyi, między siła sukcesorami księżęta Ruskie, pogodny czas być rozumiał, kiedyby się dawnego swego, na też kraje upominał prawa, jakoż tak uczynił, i owszem jak się ci na swoim zdaniu myślą, z komputu lat poznać; bo Lew zabity koło roku 1280. a Fiedor nie żył aż w roku 1432. to jest w lat sto pięćdziesiąt i dwa, jakoż synem jego mógł być? Omyłka ta tedy, nie zkad inąd urosła, tylko z imienia Daniela, których że dwóch było tego imienia, stryj i synowiec, oni co drugiemu mieli, przywłaszczyli pierwszemu. *Genealogia Domu Ogińskich* na mappie koło roku 1700. sztychowana, daleko inszą osnowę ułożyła: bo Jarosławowi księżęciu Nowogrodzkiemu i Włodzimierskiemu, syna Roścysława

książęcia Przemyskiego i Podolskiego przyznawszy, syna tegoż Rościsława, Bazylego imieniem książęcia także Przemyskiego i Podolskiego, początkiem sądzi być czterech domów książęcych, Ostrogskich, Zasławskich, Pruńskich i Rostkowskich, ale to jawna omyłka, bo i między pięcią synami Jarosławowemi, nigdzie nie czytamy Rościsława, ale tylko Izasława, Świętosława, Wsewolda, Ihora, i Wecesława, Włodzimierz szósty prędko umarł: i Prońscy książęta, jako i Rostkowscy, lubo do Ruskich książąt należą, przecieź inszą swoją dzielnicę mają, to jest nie od Rościsława, ale od Świętosława syna Jarosławowego, jako na swem miejscu obaczysz: i Bazyli nie z Rościsława, ale z Romana ojca urodzony. *Stryjkow. fol. 676.* zda się mówić, że z książąt Druckich poszły Ostrogscy książęta, co tak rozumieć potrzeba, że książęta Drucy od jednego brata, to jest Michała syna Romanowego, a książęta Ostrogscy, od drugiego brata jego, a podobno między pięcią najmłodszego Bazylego, swój dukt zaczęli. Czego mam dowód: toż *Paproc. to z Geneal. tego Domu* przed stem lat i kilkadziesiąt pisanej. Ten to jest Bazyli, który po śmierci rodzzonego swego Daniela Króla Halickiego, na Podolskie, Wołyńskie, Kijowskie, Świniogrodzkie, Podgorskie i Halickie księztwa wyniesiony, mąż prawie do wojny urodzony, zostawiwszy syna Daniela, w pokoju życie zamknął, wszakże po jego śmierci, wszystkie te księztwa znowu się wróciły, do Lwa i Romana, synów Daniela Króla Halickiego.

Daniel książę Ostrogski syn Bazylego, o którym się dopiero mówiło, wnuk Romana Włodzimierskiego, synowiec Daniela Króla Halickiego, pierwszy się książęciem Ostrogskim pisać począł: gdy bowiem Król Polski, Lwowską, Halicką, Włodzimierską, Łucką i Przemyską ziemię z włanego od przodków swych prawa, szczęśliwym Marsem do korony Polskiej i podbił i przyłączył, ściśnione granice Polskie, na wschód szeroko rozciągnawszy, wzmocnione Ruskich książąt siły, tak przytarł, że w szczupłych dziedzicznych udziałach kurczyć się musiały. Ztąd Ostrogscy książęta, tylko się przy wyłączonych od drugich braci, Dawidowi Olechowi książęciu Włodzimierskiemu, przodkowi swemu dzierżawach, zostawszy, to jest Ostrogu, Dubnie, Zasławiu, od Ostroga pisać się poczęli. Bolało to Daniela, widząc i fortunę swoją nachyloną, i Grecką wiarę przytłumioną przetoż z Daszkonem starostą Przemyskim, Tatarów na posiłek wezwawszy, licznym tłumem, aż pod Sendomierz pociągnęli w r. 1344. atoli gdy im Król Kazimierz z wojskiem zaszedł, z daleka tylko obie strony, bo przez Wisłę na siebie patrzyły, a

wkrótce opaliwszy leżące na trakcie wioski, plon sowity zabrawszy, przez Lubelską ziemię, nazad się wrócili. Rozumiem jednak, że gdy zaś w roku 1349. tenże Kazimierz całą Wołyńską ziemię wojną przycisnął, zastraszone mężstwem Polaków książęta Ruskie, z wiernością swoją poddawały mu się i Daniel za przykładem ich idąc, toż uczynił. *Cromer l. 12. Miechov. l. 4. c. 10. Biel. fol. 229. Długosz.* Temu Danielowi syna Fedora przyznają pisarze niektórzy, jednakże gdyby byli, pomiar lat lepiej uważali, rozumiem żeby zdania swego z chęcią ustąpili: to albowiem według *Kojał. part. 2. f. 156. Cromera lib. 20. Stryjkow. fol. 575.* i innych pewna, że Daniel żył w roku 1349. Teodor zaś kwitnął aż w r. 1432. i potem jeszcze, nie zda się tedy, dla takiego przeciągu lat, żeby Fedor synem miał być Daniela. Potem w prawnych momentach kolegi naszego Ostrogskiego czytałem, że książę Fedor Wasilewicz Ostrogski, cerkiew Matki Boskiej do klasztoru Ś. Dominika zakonnikom darował, toć z tego poznać, że ten Fedor synem był Wasila albo Bazylego, a Bazyliśnać synem Daniela.

Fiedor Wasilewicz książę Ostrogski, mąż dzielnością i przodków swoich sławą wzbudzony, Świdrygiełła z wielkiego księstwa Litewskiego od Króla Jagiella złożonego, stronę trzymał, któremu chcąc na Państwo pomódz w roku 1432. zebrał nie małą liczbę ludzi do boju, i z niemi Smotrycz opanował, atoli ztamtąd rugowany, i w kilku potyczkach zwyciężony, gdy mu sił więcej przybyło, czekał na pogodny czas, gdyby był na naszych mógł uderzyć, jakoż gdy się naszych część większa przez rzekę Morawkę, z wielką trudnością przeprowiła, natarł na nich, i bez wątpienia, małą garnsztkę Polaków snadno by był pokonał: ale pułkownik Kiewlicz dowiedziawszy się o tem, co prędeż im z sukursem w sto koni przypadł, tam z tyłu na nich uderzywszy, jednych do ucieczki przymusił, drugich na placu trupem położył. Tem jednak nieszczęściem, serca nie stracił Fiedor: bo w następującym roku, Łuck na tegoż Świdrygiełła odebrał; koło Kamieńca Podolskiego wszystko opanowawszy, gdy na niego Buczacki wycieczką wypadł, pojmał go. *Cromer lib. 20. Stryjkow. fol. 577.* W księgach grodzkich Lwowskich dostało mi się czytać, że Fedor z książąt Ruskich, cerkiew Kryłoską Halicką fundując, wieś do niej Perehyńsko nadał. Zostawił Fedor syna Bazylego, tego to zda mi się Bazylego Krasnym zowie *Długosz lib. 13.* w r. 1445. kiedy Kazimierzowi w. książęciu Litewskiemu, odradzał, żeby korony Polskiej nie przyjmował, Jerzy Siemionowicz książę Ostrogski. Genealogia książąt Wiśniowieckich powiada że

Ilna córka Semena księcia Zbaraskiego, była za księciem Ostrogskim według kalendarza Ruskiego w roku 6771. i z nią Hołodno dobra, i wielka część Zbarazczyzny w dom się książąt Ostrogskich dostała, takbym rozumiał, że tego Bazylego żoną była: luboć słyszałem że miał mieć za sobą księżniczkę Holszańską. To pewna, że we dwóch synach swoich, stał się ojcem dwóch przezacnych familji. Jerzy albowiem jeden syn jego, wzięwszy działem Zasław, Zasławskich książąt na Wołyniu (bo insi byli w Litwie) zaczął genealogią, o których i ja mówić na swem miejscu będę.

Iwan drugi syn Bazylego, wzięwszy działem Ostrog, przodków swoich imienia i sławy stał się nieodrodnym potomkiem, co jawnie pokazał, kiedy w roku 1453. Tatarskie zagony, pod Trembowelskie pola zaciekle, i tłumem ludzi w niewolą zabranych, i zdobyczą obciążone, z innemi kawalerami Polskimi do szczętu wyciął pod Krasnowem. *Stryjkow. f. 618.* Córka jego jedna z księciem Koszyskim, Jędrzejem Sanguszkim starostą Łuckim dożywotnie zmówiona. *Geneal. Czartor.* Druga za kniazia Siemiona Olizara wydana, synów także dwóch: Konstantego i Michała. Z tych Michałowi w roku 1503. dał był Król Alexander starostwo Łuckie, atoli w krótcie i młodo umarł, *Stryjkow. fol. 689.* zostawiwszy syna Romana, ten w roku 1516. gdy z Konstantynem księciem Ostrogskim stryjem swoim, na Tatarów się wyprawił, tam na zagon Tatarski mężnie z swemi uderzywszy, gdy Tatarowi rozgromieni pierzchać poczeli, książę Roman, za nimi się dalej zacieklszy, kilku własną ręką zabił; atoli że koń pod nim trefunkiem szwankował, Tatarowie prawie go w oczach stryja jego rozsiekali. *Stryjkow. fol. 752. Starowol. in Bellat. Sarmat. fol. 135.* gdzie powiada że ta batalia pod Buskiem była, że od strzały postrzelony zginął: kędy mu więcej ten pochwał autor zapisał. Jego, albo też ojca jego Michała, córka Marussa, żyła z Maciejem Jełowickim za Zygmunta Augusta Króla. Miał mieć za sobą ten Iwan księżnę Glińską, podobno siostrę sławnego Glińskiego Michała marszałka Litewskiego.

Konstantyn wojewoda Trocki, a potem kasztelan Wileński, hetman wielki Litewski syn Iwana, mąż do wojny urodzony, widział to w nim dobrze Piotr Biały Iwanowicz wojewoda Trocki, i hetman wielki Litewski, kiedy w Trokach śmiertelnie chorując Alexandrowi w. księciu Litewskiemu, nawiedzającemu się i radzącemu, kogoby też sądził zgodnego do buławy, i sobie, kogoby życzył mieć sukcesora na hetmańskiej funkcyi, Konstantyna tego, wielkie mu pochwały zapisawszy, życzył; jakoż po śmierci Piotra Bia-

łego, w roku 1499. objął rządy całego wojska Litewskiego, i nieomylił o sobie nadziei wielki wojownik: bo według *Starowol.* żaden po nim z hetmanów w Polsce naszej, tyle razy na nieprzyjaciół ojczyzny szabli nie dobył, jako Konstantyn; trzydzieści i trzy batalji fortunnie wygrawszy, we dwóch szczęście mu nie posłużyło. Pierwszy raz pod Wiedrussą Alexandra, zaciekłszy się w głąb Moskwy, gdy mu czterdzieści tysięcy Moskwy drogę zaszło, lubo ledwie miał cztery tysiące swoich ludzi, przecież dał im batalią, i w prawdzie długo i mężnie ścinał się z niemi, wszakże wielką liczbą nieprzyjaciela złamany, w niewolą z innemi zabrany; tam gdy go Iwan książę Moskiewski, do przysięgi wierności sobie namawiał; nie dał się ani długo powabnemi obietnicami, ani groźbą nakłonić do tego; przetoż ciężkimi kajdanami okuty, ręce w tył spętane, i ołowem zalane, nogi okowane, zgoła tak traktowany, jako nie ze krwi książąt Moskiewskich idący, ale wierutny złoczyńca, tem okrucieństwem wymuszono na nim, że wierność usług swoich kniaziewi deklarował, za co książęcemi dobrami opatrzony, z hetmańską władzą przeciwko Tatarom wyprawiony gdy znaczne zwycięstwa na kilku miejscach nad niemi otrzymał, widząc nie tak pilne Moskwy nad sobą oko, po siedmiu lat niewoli, czy jak inni chcą trzech, kryjomo do Polski uszedł. Doznał ucho-dząc osobliwszej opatrności Boskiej nad sobą opiekę, z jednym tylko albowiem sługą jadąc w dzień niedzielny chcąc nabożeństwu swemu, i powinności zadosyć uczynić, wstąpił po drodze do cerkwi, na służbę Greckich obrzędów, Pan sługę przed sobą tym gościńcem wyprawivszy, w który i sam zamyślał w krótcie się za nim puścić: tym czasem pogoń za nim Moskiewska nadbiegła, ta niespodziewając się nigdy tego, żeby Konstantyn miał się w publicznym ludzi zgiefku znajdować, nie wchodząc do cerkwi, dosyć miała na tem pytać się blisko stojących o niego którzy że Konstantego nie znali, i przestrojonego w proste szaty, nie rozumieli być tak sławnym książęciem, sprawy mu dać nie umieli, ta tedy prosto, tym się torem udała, którym sługa jego dążył. Konstantyn zaś służby dosłuchawszy, gdy się z kościoła wyszedłszy, o wszystkim dowiedział, inszym się traktem do Polski udał i nad nadzieję wszystkich szczęśliwie stanął, gdzie od Króla mile przyjęty, nie tylko do przeszłych honorów przywrócony, ale też nowemi nadany łaskami, w r. 1511. był marszałkiem Wołyńskim, starostą Łuckim, Winnickim, Bra-cławskim, i hetmanem Litewskim, jako się podpisał na liście Zygmunta I., w którym ten Król potwierdził prawa i przywileje Rusi pozwolone, *fol.* 24. Dał się potem dobrze

w znaki tak Moskwie jako i Tatarom: bo w r. 1512. Tatarów dwadzieścia i cztery tysiące poraził pod Wiśniowcem; w roku 1514. pod Orszą ośmdziesiąt tysięcy Moskwy, z których czterdzieści tysięcy na placu padło; kiedy szedł do tej batalji; ślubem się P. Bogu obowiązał, że po wygranej miał na honor jego dwie cerkwie wystawić, jedną Ś. Trójcy w Wilnie, drugą Ś. Mikołaja. Było to zwycięstwo, że słów zażyję *Kromera in Orat. fune. Celeberrima, et cum omnibus fere omnium gentium atque saeculorum victoriis, comparanda victoria*. Pod Słuckiem trzy wojska Tatarskie trzema potyczkami pokonał. Jędrzej ich dwadzieścia i sześć tysięcy zbił na głowę pod Kaniowem. Pod Pińskiem w roku 1527. dwadzieścia i kilka tysięcy, czytaj o nim *Wapowski f. 599. i 574. i 571. i 569. i indziej Jodoc Deciusza fol. 89*. Na Wołyniu po trzykroć, że nie wspomnię inszych mniejszych jego potyczek wygranych, z niemi się szczęśliwie wręcz ścinał. Do Moskwy zaciekłszy się, na wielu miejscach poraziwszy ich, z wielką imienia swego sławą i plonem nazad do ojczyzny powrócił. Dla tego o nim Pizo legat papieżki pisząc do Rzymu tak mówi: *Princeps Constantinus Ostrogius. Regi Poloniae, ab eximias pacis et belli artes longe omnium carissimus. Cum Tartaris trigesies tricies pugnando, victor semper extitit, et quoniam Graecae religionis sit, adeo suarum legum est observantissimus, ut ne latum quidem unguem, velit ab eis discedere. Domi Numa Religiosos, fortis Romulo non inferior; cui ad caeteras animi dotes, praeclarasque virtutes, id solum deesse videtur, quod Schismaticus sit, qui si ad gremium Sanctae Matris Ecclesiae converteretur, catervam post se traheret innumerabilem populorum, tanti enim est apud suos nominis et autoritatis*. Prawdać, że mu się w owej pod Sokalem w roku 1519. z Tatarami nie powiodło kampanji, ale wina tej przegranej, na niego paść nie może: bo rozsądny hetman przestrzegał o niebezpieczeństwie drugich, i co mógł wynaleźć sposobów, zażywał ich, chcąc zbić naszych z tej imprezy, więc kiedy uporczywie przy swem stojących widział, gdy do potyczki przyszło, a widział zgubę naszych, ratował ich póki siły staowało. Król Zygmunt I. niepraktykowanym nigdy przedtem przykładem, i nikomu niepozwolonym, dwa razy mu z tryumfem publicznym wjeżdżać do siebie pozwolił, raz w Wilnie po wygranej pod Orszą, drugi raz w Krakowie: gdzie go Król mile przyjął i udarował. Nadto w nagrodę zasług jego, dał mu na sejmie w Grodnie województwo Trockie, o co nie mało się urażali Panowie Polscy i Litewscy, że schizmatykowi, a jeszcze tak potężnemu dał krzesło w senacie, prze-

ciwko prawom Polskim, lubo wszyscy przyznawali, że nie tylko tego, ale i większych był godzien: posunął go potem na kasztelania Wileńską, z którym tytułem *Kojał*. powiada, że go czytał na pewnym przywileju w r. 1527. miał wziąć to krzesło po Gastoldzie, pomknionym na województwo Wileńskie: o czem list *Zygmunta I. u Hipacego Pocięja o Przywilejach, toż poświadcza Starowol. in Bellat. Kojał. w histor. fol. 383.* na którym przeniósł się na wieczność w roku 1533. Był statury nie wielkiej, ale wspaniałego serca, wszystkim przystępny, na ludzi rycerskich szczodroblivy, na niewolników miłosierny experyencyi wojennej nad innych wielkiej. Miał za sobą Alexandrę córkę Siemiona Olelkowicza książęcia Kijowskiego i Słuckiego, z tej było dwóch synów: Eliasza i Konstantyn Bazyli. *Sławski w kazaniu pogrzebowem wspomina*, i trzeciego Jerzego, ale podobno omylnie. *Susz in Paulo fol. 126.* świadczy że Dermański monaster OO. Bazyliańców od któregoś z tego domu fundowany. Córka zaś tego Konstantyna według *Kojał.* była za Jędrzejem ks. Koszerskim starostą Łuckim.

Ilia albo Eliasza książę Ostrogski, syn starszy Konstantyna kasztelana Wileńskiego i hetmana Litewskiego, torem ojca swego idąc z bratem swoim nieraz Tatarskie zagony zwyciężko rażąc, gdy w najlepszą do sławy nabycia zmierza, i fortuną i inszemi natury darami zmocniony, w rychle świat, i zamierzone o sobie nadzieje pożegnał w roku 1539. z Augustem Królewiczem gonił na weselu na ostre w gończej zbroi. *Gornicki fol. 6.* Złączył się był dożywotnie z Beatą Kościelecką, córką Jędrzeja podskarbiego wielkiego koronnego i kasztelana Wojnickiego, z której córka tylko jedynaczka, Helszka albo Elżbieta, wielu w Polsce rewolucyi, dla znacznych do siebie konkurrencyi okazyą była: bo ją najprzód Dymitr książę Sanguszko zamek Ostrogski najechawszy, poniewolnie, czy też chcącą uprowadził: na co gdy się w Krakowie matka z żalem przed Królem skarżyła, a w senacie za nią Stanisław Czarnkowski, dość żwawie i poważnie mówił: do tego rzeczy nakłonił, że na Dymitra niestawającego do sądu, dekret *Captivationis* stanął. Usłyszawszy niespodziewaną na swój postępek senatu Polskiego decyzją książę Dymitr, księżniczkę Elżbietę w mężkie szaty przestroiwszy, do Czech kryjomemi szlakami zdobycz swoją uwoził; nie utuliła się jednak ucieczka, przed czuwającą dobrze na to przeciwną stroną; dogoniony albowiem na noclegu, gdy gospodarza, u którego nocował przekupiono, zabity, przy niedobrze nabytym plonie, życia postradał. Wróciła się córka matce, która żeby się była Łukaszowi hrabi z Górki wojewodzie Po-

znańskiemu, w dożywotnią dostała przyjaźń, sam Król Zygmunt August wdał swoją powagę, siłą perswadując, nakłonić się jednak do tego, żadną instancją nie dał macierzyński upor. Księżniczka tylko się wolą rodzicielską składała, na wszystko gotowa, byle konsens księżny matki przystąpił; gdy tedy długie aż do uprzykrzenia namowy, nic nie pomagały, fortel posłużył, zdjęto pierścień z ręki matki córce pokazano, że już matka pozwala, powiedziano; przyzwala i księżniczka, ślub nieodwłocznie w drugim pokoju Górka bierze, o czem dowiedziawszy się matka, wydać córki Górcie długo nie chciała, aż w roku 1559. gdy Król do niej we Lwowie w klasztorze i z córką będącej posyła: żeby ją zaraz Górcie oddano, matka chcąc tę sztukę, drugą podobną oddać; skrycie Siemiona księcia Słuckiego, za furtę wpuściwszy, drugi z nim ślub córce dać kazała, za surowszym jednak od tronu ordynansem, lubo i tu nie bez trudności, pierwszym się z hrabią z Górki kontentować musiały, wszakże wojewoda, żadnego z niej potomstwa nie zostawił. *Gornicki fol. 148. Paproc. *)*

Konstantyn Bazyli wojewoda Kijowski, marszałek Wołyński, starosta Włodzimierski, syn drugi Konstantyna kasztelana Wileńskiego i hetmana, z temi tytułami podpisał unią księstwa Litewskiego z Koroną na sejmie Lubelskim r. 1569. *Constit. fol. 170.* Pan i w dostatkach i w męztwie wielki. Dostatki jego opisał *Młodzian. tom. 1. kazań swoich fol. 375.* że miał rocznej intraty million dwakroć sto tysięcy. Za starszego sługę, i marszałka dworu swego, chował gornego wojewodę, którego co rok jurgeltu płacił siedmdziesiąt tysięcy, żeby tylko dwa razy do roku stał przy nim. Dwór w Panięta i w liczbę Pański, nigdy mniej przy nim ludzi nie było nad tysiąc, a do dwóch tysięcy pospolicie dochodziło, z kąd wielką miał u wszystkich powagę. Ostróg dziedziczne miasto, i w ludzi i w budynki daleko okazalszem uczynił. Męztwa jego lękała się Moskwa, Turcy, i Tatarzy, w które ojciec jego pamiętny w Polsce z tryumfów swoich hetman wprawił, już albowiem w szędziwym wieku, słabym się do wojennych expedycyi czując, Bazylego w najcięższe razy z komendą wojska posyłał, gdzie się wszędzie zwycięzko popisował. Na Tatarów po śmierci ojca swego, nikt tam-

*) O tej Helenie albo Halszce księżniczce Ostrogskiej, namienia *Gwagnin* w opisanu ziemi Ruskiej *fol. 8.* iż gwałtem wydana za Górkę wojew. Pozn. nigdy potem z sobą do śmierci nieżyli dobrze i była prawie u męża jak w więzieniu, gdy ten umarł, do stryja swego pojechała, i tam w pomięszaniu zmysłów życia dokonała.
— P. W.

tego wieku, ani szczęśliwiej, ani częściej szabli nie dobył, nad niego. W roku 1573. znaczną klęską ich przywitał, potem pod Krasilowem przez swego rotmistrza Jarmolińskiego, kosz ich cały do szczętu wyciął. W r. 1577. trzysta swoich na wybór ludzi z Solgenem wyprawił, na pustoszących Wołyń, ale mała garsztka na pięć tysięcy nieprzyjaciela trafiła, ztemwszystkiem, nieustraszyło, to mężnego ich serca, starli się, i sześćset trupa Tatarskiego na placu położyli, gdy jednak większe Tatarom posiłki przysły, samą liczbą zwyciężył Poganin, wszyscy nasi za ojczyznę i z życiem krew wylali. Pod Konstantynowem także, lubo pierwszy impet Tatarski, ludzie jego wytrzymali, atoli i ci szabli Tatarskiej i śmierci heroicznej nie uszli. O czem obszerniej mówi *Pa-procki fol. 351*. Pod Dubnem gdy go napadli Tatarzy, wesela tam sprawującego kniaziowi Sołomierckiemu, z Beatą Dolską; szczęśliwie rozgromieni, lubo z wielką w dobrach szkodą. Inszych zaś czasów, gdy sam osobą swoją nie mógł, liczne rotę ludzi swoich do obozu sprowadzał, co uczynił Stefanowi Batoremu Królowi pod czas Moskiewskiej kampanji, i owszem i sam w r. 1579. z synem swoim Januszem, do księztwa Siewierskiego wpadłszy z wojskiem, kraj spustoszywszy, z korzyścią nazad powrócił, gdy tym czasem Stefan Król Połocka dobywał. Podkowa wiedząc o jego szczęściu i dostatkach, szukał u niego pomocy na województwo Wołoskie. *Bielski fol. 763*. Na ubogich i żołnierzy szczodrą fortuną swoją szafował, zebrzącym po ulicach mendykom nie tylko hojne jałmużny sypał, ale też odziewał, i inne do życia potrzeby opatrywał. Już się był i do unji z kościołem Rzymskim dużo nakłonił, i z tej racji wysłał do Rzymu do Grzegorza XIII. Papieża, Czyzycena arcybiskupa Greckich obrządków; upraszając go o jaki exemplarz biblji, Słowiańskim językiem pisanej, któryby mógł przedrukować dla pożytku ludzi Greckiej religji. Gdy mu Jeremiasz patriarcha Konstantynopolitański przysłał, *Synodicas de Paschate a Gregorio XIII. emendata literas*, posłał ich do ks. Antoniego Possewina Soc. Jesu aby był na nie odpowiedział, co i uczynił; w tym liście swoim Bazyli, wyraził chęć swoją, z której życzył, żeby wszyscy Ruś, tej się wiary chwycili, którą wschodnie kościoły na synodzie Florenckim przyznały. *Possev. in dedicat. lib. Capita quibus Graeci a Latinis dissentiunt*. Pisał w tymże punkcie list do Hipacego Pocieja, w którym to swoje pragnienie dość jawnie oświadczył, jest w książce pod tytułem *Prawa i przywileje fol. 53*. chciał przytem, żeby był także Hipacy jechał do Rzymu, w jak najpiękniejszej komitywie, i tam imieniem jego, i swoim posłuszeństwem stolicy

apostolskiej oddał, na co koszt mu książęcy ofiarował; atoli gdy się inaczej stało, niżeli on sobie życzył, żwawie napo-tem przy schizmie obstawał aż do śmierci, która przypadła na rok 1606. czyli jako chce Janczyński *in MS.* na rok 1608. 21. dzień Marca, sto lat blisko dożywszy wystawił kilka cerkiew i monasterów po różnych miejscach: szpital także fundował, roczny prowent do niego cztery tysiące naznaczywszy, na co approbacyą otrzymał od Rzeczypospolitej. Szkołę także Grecką i Łacińską. Zeby był pod czas modlitwy nie miał rozerwania myśli, po cerkwiach w dobrach swoich dziedzi-icznych kędy pospoliciej rezydował, takie ławki z mosiądzu złocistego miewał, że wysokie były na cztery łokcie, szerokie, na dwa, z okienkami na trzy strony, tak że się tam od ludzi mógł utaić. Pierwszego dnia wielkiego postu, w Dubieńskim monasterze zwykł się był dla bogomyślności zamykać; gdzie zrzuciwszy Pańskie szaty, wdziawał na siebie podłe, i tam na postach, śpiewaniach i modlitwach, dni i nocy trawił. Miał za sobą Zofią hrabiankę Tarnowską, Stanisława kasztelana Krakowskiego i hetmana córkę, ta mu powiła córki dwie: Katarzynę Krzysztofowi Radziwiłowi wojewodzie Wileńskiemu, i hetmanowi w. Litewskiemu zaślubioną, po której zejściu drugą jej siostrę rodzoną pojął. *Paproc. Ogrod. fol. 210.* ile tamtych czasów, kiedy herezya w domu Radziwiłowskim górę wzięła, to jest Elżbietę, ta wprzód była za Januszem Ryszką starostą generalnym Zmudzkiem, synów także trzech: Janusza, Konstantego i Alexandra. Miał na dworze swoim Bohdana niejakiego, ten na śniadanie zjadł prosię pieczone, gęś, dwa kapłony, pieczenią wołową, chleba trzy bochny, ser cały, miodu garncy dwa, ztemwszystkiem do objadu tak siadał, jakby nic nie jadł; mięsa wołowego sztuk dziesięć cielecego jeszcze więcej, baraniego jeszcze więcej, prosię pieczone, gęś, kapłon, pieczenie trzy, wołowa, cieleca, i wieprzowa; miodu, wina, gorzalki na przemiany po garncy cztery, piwa bez miary, ztemwszystkiem w sobie był subtelny, tak silny, że mógł na trzydziestu uderzyć, nigdy się nie upił; i po każdym jedzeniu, tak wstał od stołu, żeby mógł jeść więcej. *Janczyn.*

Janusz, najprzód wojewoda Wołyński, potem kasztelan Krakowski, starosta Włodzimierski, Czerkaski, Pereasławski, Białocerkiewski, Kaniowski, Bohusławski, syn pierwszy Konstantyna Bazylego, wojewody Kijowskiego, trzy razy śluby małżeńskie ponawiał. Pierwszy raz z Zuzanną Seredzianką, córką Jerzego Seredy, wnuczką Kaspra, Węgierskiego hetmana, ziemi Siedmiogrodzkiej gubernatora, dziedzica na Makowicy, Regecu, Bystrzycy, była to białogłowa nietylko

urodzeniem, ale i cnotami znakomita, umarła roku 1593. lat 30. mając, leży w Tarnowie, spłodził z niej córki dwie: Eleonorę wydał za Hieronima Jazłowieckiego wojewodę Podolskiego, starostę Sokalskiego, a potem za Jana Radziwiła księcia na Nieświeżu kasztelana Trockiego: Eufrozynę, za Alexandra księcia na Zaslawiu wojewodę Kijowskiego, i tak się te dwa domy znowu z sobą skleiły. Drugi raz z Katarzyną Lubomierską kasztelanką Wojnicką, potomstwa nie było. Trzeci raz z Teofilą Tarłówną kasztelanką Sądecką, był z niej syn Janusz Włodzimierz, ale młodo umarł: Widząc się tedy bez potomka płci męskiej, fortuny swojej chciał dziedzicem Boga uczynić i ojczyznę. Pana Boga! kiedy na dziękczynienie mu za tę łaskę, że się z schizmy do wiary katolickiej nawrócił, w Konstantynowie, dobrach swych dziedzicznych wymurował kościół, i przy nim fundował OO. Dominikanów, dwie wsi im nadawszy Irszyki i Pryorówkę: *Okol. Russ. Flor. fol. 92.* a w Miedzyrzycu pod Ostrogiem, klasztor i kościół wymurował OO. Franciszkanom, których kapitułę w roku 1612. pańskim sumptem podejmował. *Biernacki speculo Minor. fol. 279.* Mansyonarzom przy kościele Tarnowskim pięćset złotych rocznej intraty naznaczył. *Litterae Ordinat.* Ojczyźnie, kiedy dóbr swoich dość wielkich za konsensem Rzeczypospolitej, na sejmie sobie w roku 1609. *fol. 893.* pozwolonym, ordynacją uczynił w roku 1618. w tej chciał, żeby na dobra ordynacyi podległe, nikt inszy dziedzicem prawem nie wstępował; tylko mężczyzna, i to katolik, tak że jeżeliby który z ordynatów, miał od tej wiary ustąpić, żeby tem samem prawo do ordynacyi tracił. Potem jeżeliby synów miał zostawić, żeby ten do ordynacyi należał, któryby był z nich najstarszy, drugim zaś na równy podział, inne dobra ordynacyi niepodpadające, miasteczek i wsi trzydzieści i pięć, ze wszystkimi, przyległościami: a gdyby najstarszy miał zejść bezpotomnie, najbliższy jemu, brać miał po nim ordynacją, i tak dalej. Gdyby zaś albo sam żadnego syna nie zostawił, ordynacja miała spadać na synów Alexandra księcia Zaslawskiego, na ten czas wojewody Braclawskiego, z córki jego Eufrozyny, spłodzonych, tym porządkiem jaki i synom swoim, gdyby byli, opisał. Gdyby zaś i dom książąt Zaslawskich miał zniszczyć, w ten czas miała się przenieść ordynacja, w dom książąt Radziwiłów do Janusza Radziwiła, na ten czas podczaszego Litewskiego, z siostry jego spłodzonego. Gdyby i ta nawet linia ks. Radziwiłów ustała, chciał żeby kawaler Maltański rodem Polak, na sejmie obrany, któryby miał więcej od posłów na siebie kresek, do ordynacyi należał: każdy ordynat tymże się herbem szczyć był powi-

nien, którym i książęta Ostrogscy, na każdą tejsze ojczyzny potrzebę trzysta konnych, trzysta pieszych ludzi do boju wystawić. *Literae Ordinat.* Z młodych lat swoich będąc na dworze Cesarskim, błędów się schizmatyckich wyrzekł, idąc torem brata swego młodszego Konstantego, o co powróciwszy do ojca, siła przykrości poniósł: bo najprzód w ścisłym go więzieniu zamknawszy, od społeczności wszystkich, tak oddalił, że się nikomu ani z dworskich nawet z nim gadać niegodziło, chyba z Ruskim popem, którego ojciec umyślnie na to do niego puszczać kazał, żeby mu był katolicką wiarę ohydził, nie jednak przez cały rok niewskórał. Co widząc ojciec, umyślił go jeszcze do cięższego w Dubnie wtrącić tarassu, jadąc tedy z nim do Dubna, młodszemu bratu jego Alexandrowi z sobą siedzieć u stołu, jemu z dworską czeladzią wieczerzać kazał i nocować. Wesołem to wszystko okiem przyjął Janusz, a gdy się wszyscy snem zmorzeni uspokoiłi: przyszedł w głęboką noc ojciec, i ujrzawszy Janusza na gołej ziemi, między innemi spoczywającego, dobył szabli, i do cięcia się nią zamierzył: Niegodzieneś prawi odrodny synu, żebyś dłużej żył na świecie. Wtem niby ze snu porwie się Janusz, i rzecze kochany ojcze, nie przystoi żebyś tą szablą, która w tak wielu potyczkach nieprzyjaciół ojczyzny razila, we krwi mojej broczył, raczej mojęc podaję, tą ucinaj głowę, ja za wiarę katolicką, i tysiąc życia, gdybym ich miał, chętnie postradać gotówem. Na co westchnawszy ojciec odszedł; a do Dubna przyjechawszy, Janusza do obozu Cesarskiego, dla poleru w rycerskich dziełach posłał, z tą przestrogą, żeby Polskiego stroju nieodmieniał, potem żeby sobie tylko w Polsce albo Węgrzech dożywotnie przyjaciela szukał. *Jańczyński in MS.* Pięknie przyjęty w Austryi, po kilku lat nabytej experyencyi wojennej, do Polski powrócił, gdzie męztwa swego dał różne dowody. A najprzód, jeszcze za żywota ojca swego posłany od niego do Dubna, jak go mężnie bronił, bo jeszcze w młodym wieku, obszerniej opisał *Paproc. o herb. fol. 351.* z niemalą klęską w Tatarach, sam go potem wielkim kosztem ufortyfikował. W Siewierzu z tymże ojcem, jak siła dokazał, mówiłem wyżej. Pod Wielkołuki w ośmset ludzi zbrojnych stawil się do boju, Kozaków zbuntowanych piętnaście zniósł tysięcy, pod Piątkiem. Tatarów pod Retką wsią i Soborzeką, pod Ostrogiem i indziej nie raz szczęśliwie poraził. Podczas Rokoszu, wprowadzić z razu przywiązał się był do Rokoszanów, bojąc się, żeby ojczysta wolność jakiego uszczerbku od majestatu nie cierpiała; ale zważywszy że nic takiego Zygmuntovi Królowi nie mogli zadać, lubo długo obiecywali,

umknął się z ludźmi swemi, których liczono blisko dziesiątka tysięcy i *neutralitatem* woląc zachować, niechcąc ani przeciwko Panu ręki podnosić, ani też we krwi braterskiej brodzić: umarł 1620. blisko trzydzieści lat na kasztelanji Krakowskiej krzesła siedząc, wieku swego 66. Był Pan o honor Boski gorliwy, dla tego gdy z Zaslavia katolicka processya szła na Ostróg do Sokala, a Nalewajko wielki nieprzyjaciel wiary i kościoła katolickiego, przeciwko świętej, wyprawił hultajską processyą z Ostroga: tak, że większa chorągiew była z prześcieradła, pomniejsze z chłopskich worów, miasto dyscyplin lisie ogony, miasto nabożnego pienia ryki i krzyki: pisał do ojca list z żalem, raz drugi i trzeci prosząc o sprawiedliwość, której gdy mu niechciał uczynić: Bóg w krótkce sprawił, że całe prawie Ostrogskie lasy, to jest, kędy ta rozpusta z nabożeństwa katolickiego szydziła; zgorzały; Zaslawskich choć z niemi w sąsiedztwie były, nietykając. *Janczyński in MS. Kowalic. kazania fol. 382.*

Konstantyn krajczy Litewski, starosta Włodzimierski, drugi syn Konstantego wojewody Kijowskiego, wspominają go *Konstytucye 1587. fol. 450.* pierwszy z domu tego katolik, o co jako i brat jego Janusz, miał co od ojca jego cierpieć. Lat ośmnaście mając, sen miał taki, jakby widział przed sobą, osobę sędziwego starca, w bielusienkiej szacie, z siwym włosem, i z długą brodą; gdy się ciekawiej mu przypatruje Konstantyn, rzecze do niego starzec: Widzę że się delektujesz z widzenia osoby mojej, atoli widzieć twarzy mojej niegodzineś, bo sprośnie żyjesz, i nie według Boga: to wyrzekłszy zniknął mu z oczu. Mniej tego uważał Konstantyn, i przez dwanaście lat potem żył swawolnie. Po których wypełnionych, znowu mu się taż osobą przez sen pokazała, i rzekła mu: Poznałeś mię Konstantynie? na co gdy on przyświadczał. A pókiż to? mówi dalej, w tych twoich złych nałogach leżeć będziesz? póki grzechu do grzechu dopełniać? wiedzże o tem, że już tylko trzy lata życia twego reszty. Staraj się przynamniej przez ten czas, żebyś poprawiwszy życia, łaskę Boską uskarbił, i na śmierć się dobrą nagotował. Poalterowany takim snem ksiązę, księdza do siebie zaprosił, życie odmienił, i przez trzy lata, z zbudowaniem wszystkich, o niczem bardziej nie myślał, jako żeby się był Bogu przymilił. Wtem gdy trzeci rok dochodzi, w pół postu febrą zdjęty zachorował, przecież niemoc niezdała się być fatalna, aż w Sobotę przed Niedzielą Kwietnią, taż mu się przed oczy stawiła, już trzeci raz, osoba, mówiąc do niego, jutro prawi o dwunastej godzinie umrzesz; co on usłyszawszy, tem usilniej przez przyjęcie Sakramentów świę-

tych, i inne dobre uczynki przygotowawszy się, nazajutrz o dwunastej godzinie z tym się pożegnał światem wieku swego 33. Wszyscy którzy przy śmierci jego byli, widzieli nad pałacem gdzie umierał Konstantyn, tę osobę z rękami wyciągnionemi w niebo, która nie wprzód w niebo wstąpiła aż on skonał: osobliwszego miłosierdzia Boskiego na nim przykład zostawując. *Kwiatkiewicz w rocznych dziejach pod rokiem 1655.* wszakże on umarł przed rokiem 1600. *Janczyn. in MS.* Bratu swemu Januszowi testamentem legował skrzyneczkę, w której nic więcej nie naleziono, tylko dyscyplinę, paski żelazne, i cilicium.

Alexander wojewoda Wołyński, syn trzeci i najmłodszy Konstantyna wojewody Kijowskiego, żyć przestał 1603. Miał za sobą Annę, z Sztembergu Kostczankę wojewodzaną Sandomierską, wielkiej fortuny dziedziczkę, z której spłodził dwóch synów, (krom innych dwóch w dzieciństwie zmarłych) Adama, Konstantyna, i Janusza, ci stryjowską powagą wsparci, Wołochy swoim sumptem do korony odbierać chcieli, jakoż pierwszy pięknego serca był kawaler, pod Tarnopolem Tatarów goniąc, wiele ich nasiekł, atoli obadwa bezżenni pomarli, coś więcej nad lat dwadzieścia przeżywszy, pierwszy 1618. r. Jeden z nich do refektarza zakonnego przyszedłszy, żywoty świętych na celu sobie postawiwszy głęboko ich strzałą przeszył; słowo na którym się strzała oparła, było śmierć, z kąd prędkiej się dla niego obawiano zguby, jakoż i była. Z córek Zofia, dostała się w małżeństwo Stanisławowi Lubomirskiemu, wojewodzie Krakowskiemu, Katarzyna Tomaszowi Zamojskiemu, kanclerzowi koronnemu. Anna Aloizya Karolowi Janowi Chodkiewiczowi wojewodzie Wileńskiemu, hetmanowi w Litewskiemu, ta prawie z pieluch, skłonność do dobrego wzięwszy, skoro do wzięcia rozumu przyszła; zaraz się na ten affekt do Boga wzbiła. „Stwórczo mój, znam cię za Pana mego i Boga mego; bądźże Panem moim i Bogiem moim, a ja będę najniższą służebnicą twoją, tobie się na dożywotnią i wieczną służbę ofiaruję.“ Z tego affektu wszystkie potem w niej cnoty z laty rosły: bojaźń Boska, rozmowy o rzeczach do duszy należących, ksiązek duchownych czytanie, i w nich smak jakiś osobliwszy, w mowie, zabawach, konwersacyach, ostrożność wielka, sumienia swego częste i pilne rozbieranie, do spowiedzi i komunji uczęszczanie z gorącością serca. Znowu wprawdzie za radą matki swojej idąc, do spokojnego w ślubnem panieństwie życia, myśl swoją skłaniała; atoli potem za różnemi perswazyami idąc, w małżeńskie wkroczyła związki z pomienionym Chodkiewiczem; w dziesięć jednak miesięcy po ślubie ten waleczny

hetman pod Chocimem życie swoje na usłudze ojczyzny stracił, śmierć ich rozerwała, a jako niektórych opinia świadczy, ta zacna para, sekretną przed Bogiem umową na spólną czystość zezwoliwszy, przystojnym małżeństwa pretextem, cnotę nienaruszonego panieństwa pokrywała. Wdową zostawszy, stała się wzorem i przykładem cnót temu stanowi należitych, a najprzód postradawszy męża, żadnego innego znać niechciała, a że tak Koronni jako i Litewscy dygnitarze i wielcy Panowie, a między niemi i Władysław Królewicz, o jej przyjaźń dożywotnią zabiegali, dla tego zrzuciwszy z siebie świetne i bogate suknie, pod nogi je krucyfiksa rzuciła, sama zaś siebie ślubem czystości na wieczną służbę Boga zaślubiła: miała do tego wielki pochop, z modlitwy jednej gorącej przed ukrzyżowanym Panem Jezusem, z którego ust te słowa słyszała, *Pogardź światem*, i zaraz na ten głos serce i affekt skłoniła. Widząc zaś w mieście swoim dziedzicznym Ostrogu mnóstwo Żydów, Schizmatyków, Tatarów, tam rozplenionych, a chcąc ich pozyskać Bogu, kollegium zakonowi naszemu (co niegdy stryj jej rodzony Janusz książę Ostrogski kasztelan Krakowski zamyślał) ufundowała w r. 1624. coraz aukcyą tej fundacyi czyniąc, konwikt tamże dla szlachetnej młodzieży, plac dla niego dostatni wydzieliwszy, w dobra należycie opatrzywszy, z fundamentu wywiodła, i przyległą cerkiew na kaplicę dla nich domową przeformowała. Tak ufundowawszy to kollegium, siebie też w rozlicznych cnotach stanowi swojemu przyzwoitych gruntowała, a najprzód osobliwszy gust zawsze miała do rzeczy Boskich, jedna jej uciecha była, na duchownych zabawach dni i lata trawić, przeciwnym zaś sposobem, kiedy dworne i światowe rozmowy usłyszała, wielce się tem alterując, albo się od stołu porywała, albo jawnie pokazanym dyzgustem wielomowców strofowała, inną do dyskursu materyą roztropnie wtrącając, albo kapłanów upraszając, żeby co zbawiennego mówić zaczęli. Raz się trafiło, że się z jednego swobodniejszej mowy duchownego, nie zbudowała, który przy stole jej gdy za powodem inszych wdał się nieco w dyskursy, Pani ta, przed ojcem swoim duchownym cicho się wydała, jak się to jej niepodobało, i co się stać miało z owym duchownym, i ziściły się jej słowa. Księgi nabożne tak sobie smakowała, że się od czytania, albo od słuchania ich, chyba za poważną przyczyną, oderwać nie mogła. Jako się z młodu w ustne i serdeczne modlitwy, w codzienne do Najś. Sakramentu, do Przekzystej Bogarodzicy Panny, i do Świętych Pańskich nabożeństwo zaprawiła, tak ten święty zwyczaj, z większą coraz nabożnego affektu gorącością do śmierci zachowała, która

gorącość żeby nigdy nie wystygła, nie tylko go krótkimi, (i jako je nazywają) strzelistemi ku Bogu, ognistego ducha modlitwami, i gorącemi miłości Boskiej aktami zagrzewała, ale też codziennemi przez godzinę, miesięcznemi przez trzy dni, rocznemi przez dziesięć dni medytacyami rozżarzała, kiedy na każdy rok, wszelkie doczesne sprawy na stronę odłożywszy, duchowne ćwiczenia od Ś. Ignacego opisane, z wielkiem duszy swojej ukontentowaniem odprawowała. Słowo Boże w wielkiej u niej cenie było, i nigdy bez pożytku nie było. Trafiło się kiedyś, że w Poznaniu zaproszona na pogrzeb, widzi, że prałat jeden wielkimi do urzędu kaznodziejskiego talentami od Boga obdarzony, na kazalnicę wchodzi, poczęła się zaraz mięszać, i lubo nie miała zwyczaju kazania nigdy opuszczać, na ten czas jednak dosiadać nie chciała, gdy się jej pytają, co za przyczyna tak prędkiego wyjścia, rzekła: „Cóż tu po mnie? jako ten kaznodzieja może o duszy mojej dobrze radzić, który duszy swojej tak źle poradził,“ ten bowiem prałat odstąpił był swego powołania zakonnego. To też miała w zwyczaju, że żadnej komunji świętej nie było, żeby po niej na ołtarzu przynajmniej pięciu czerwonych złotych nie położyła, lubo często komunikowała. I to w niej była osobliwa, że w doroczny dzień narodzenia swego, przy zwykłym nabożeństwie, tyle czerwonych złotych w kościele na ofiarę dawała, ile jej lat było, tak iż przed rokiem śmierci swojej, kiedy już miała lat pięćdziesiąt i trzy, tyle też czerwonych złotych ofiarowała, i na ołtarzu położyła. O umartwieniach księżny tak powierzchownych jako i wewnętrznych trudno co mówić, gdyż się z tem jako najsekretniej mogła, tajiła; i duchownego swego ojca wielkim sekretem obligowała, niektóre jednak z powierzchownych utaić się nie mogły, aż dopiero w ten czas się wyjawily, kiedy po jej śmierci, ostre dyscypliny krwią zbroczone, żelazne grzebienie, i drótowe paski znalazły się. Miała rozmaite i drogie przed Bogiem noszenia, któremi ciało swoje tajemnie zdobiła, i namiętności jego ostrożnie króciła, a żelaznemi manelami ręce swoje tego zginając, nad zwyczaj inszych prowadzić się nie dopuściła, i jąc się za rękę nie dała, acz chcąc tym sposobem umartwienie swoje utaić, tem samem je niechcąc wydawała, i politycznej przednich Panów usługi ustrzedz się niemogąc, tem dotkliwiej punktury żelazne czuła im poważniej pod rękę prowadzoną była, nawet umierając obligowała, aby jej po śmierci nie ubierano, żeby na martwym ciełe, świeżych umartwienia znaków nie postrzeżono. Miłość Boska w niej wielka była, z której i myśl swoją do Boga wносиła, i akcye wszystkie nią miarkowała, i dolegliwości by też najcięższe cukrowała;

przywiązała się do niej i miłość bliźniego, ztąd pochodziło; że szpitale nawiedzając, nietylko hojną jałmużną ubóstwo bogaciła, ale też sama chorym usługowała, cuchnące łóżka prześcielała, a postrzegłszy wielką przy ciężkim niedostatku potrzebę, z pod boku swego wyjmując, ubogim Chrystusowym pościel podkładała, na wszystkich miejscach swej dzierżawy, nie cierpiała tego, żeby ubodzy po ulicach leżeć, albo gdzie w gnoju jęczeć mieli, ale wszystkich do szpitalów sprowadzać, i wysadzonym na to mężom Bożym pilnie opatrować kazała. W roku 1638. podczas walnego głodu, od którego wielu ludzi pomarło, ona w majątnościach swoich, a osobliwie w Zwialu nie tylko poddanym, ale i wszystkim inszym miłosierdza zebrzącym, pewne na każdy dzień obroki postanowiła, tak, że chlebem jej odżywni ludzie, jej po Bogu życie swe przyznawali; często też więźniów, albo na śmierć skazanych odkupowała, szkody przez nich poczynione nadgradzając. Poddanym swoim, żeby administratorowie dóbr, krzywdy nie czynili, pilnie przestrzegała. Z pokory głębokiej, bardzo ją bolało, gdy ją jako księżnę i wojewodzinę czczono, ubożuchne szlachcianki, mile przyjmując, w kościele ustępując, podle siebie miejsce dawała. W wielki Czwartek nietylko że nogi ubogim umywała i całowała, ale też łzami swemi oblewała, z wielkiem na to patrzących zbudowaniem, a zasadziwszy potem ich za stół, z taką im ochotą służyła i częstowała, jakby samego Chrystusa u siebie gościem miała. Wielki Piątek cały na nabożeństwie trawić była zwykła, groby Pańskie boso obchodząc, krzyżem leżąc, i łzami pawiment oblewając. Trafiła raz na spowiednika przy prostocie świętobliwego, który jej pytania przed spowiedzią mniej potrzebne zadawał, na które ona w pokorze serca, jako najpodlejsza odpowiadała, między inszemi pytał się jej Jakci imię; Hanka; coś jest, dziewczka; zkądęś? z przedmieścia; wszystkie te odpowiedzi prawdziwe były, bo Anną i Panną będąc przed miastem Jarosławskiem w zamku ojczystym mieszkała. Ojciec jej Alexander, że przed śmiercią swoją, katolikiem chciał być, i kapłana żądał, a jednak z potężnej schizmatyków fakcyi w cerkwi ich pogrzebiony został, księżna go ztamtąd do kościoła katolickiego przenieść i pogrześć kazała, o co pobudzeni od swoich popów schizmatycy taki tumult uczynili, że się przez oczywistą zgubę swoją cisnęli do księżny, chcąc się zemścić i ubić Panią swoją. Sprawa ta do trybunału się wytoczyła, z których jednych ścinać, drugich ćwiertować, innych w koło wplatać kazano, domy nawet hersztów poobalać, i place solą posypać. Gdy już przyszedł czas exekucyi, a wszyscy przewinieni pewnej śmierci czekali, księżna, ich życiem daro-

wawszy, z kajdan i pętów uwolniwszy, hojnie nawet uczestwowanych, wolno do domów swoich puściła. Z tej okazji tę pociechę odniosła, że po czterdziestu popach dekretem trybunalskim oddalonych, wiara katolicka w jej dobrach szerzyć się poczęła; drudzy nawet popi do niej przystawali, których stateczność, żeby wszystkim wiadoma była, postanowiła, aby wszyscy z dóbr jej na Święto Bożego Ciała, do Ostroga na processyą się zjeżdżali, i przy wystawionych ołtarzach ewangelie Słowiańskim językiem śpiewali. Dwór swój książęcy, który zawsze w ludzi obojej płci po książęcu był dostatni, nie tylko tak obostrzyła, żeby wszyscy przykazania Boskie i kościelne świątobliwie chowali, ale też żeby się i w cnotach rozmaitych ćwiczyli, z kąd widzieć było w nich skromność, cichość, wstrzeźliwość, układność i zgodne pomieszkanie, jak sama do kościołów korporowały, alby, obrusy, ręką swoją wyrabiała, tak też Panny dworskie do tej i innej roboty ręcznej zasadzała. O chorych domownikach swoich pilne staranie miała, wygód im, w pomieszkaniu, potrawach, lekarstwach, opatrując, chorych nawiedzając sama ręką swoją karmiła, pościel pokładała, słowy łagodnemi do cierpliwości pobudzała, z umierającemi akty nabożne mówiła, pogrzeby umarłym sprawowała. Wojenne zawieruchy od zbujałego Rozactwa wzburzone, dwakroć ją przymusiły, że do Wielkiejpolski uchodzić z całym dworem swoim musiała, wdzięcznie jednak to powłoczenie swoje, i od dóbr i majątności swoich wyzucie, od P. Boga przyjęła, już w Kowalu, już w Komorzu, już w Gninie, już w Racacie rezydowała, wszędzie z wielkiem zbudowaniem wszystkich. Tam gdy się dowiedziała, że Ostróg i w nim fundacyą kollegji naszego złość chłopstwa z dymem do nieba posłała, nowe nam kollegium w Jarosławiu w polu na piasku, w roku 1653. fundowała przy obrazie cudownym matki Bolesnej, w Poznańskich księgach ziemskich, pewne dobra swoje do tego miejsca zapisaawszy. Nakoniec całe życie jej, byłoć wprawdzie przygotowaniem do śmierci: bo każdą akcyą osobliwie pobożną tak odprawowała, jakby zaraz po niej umrzeć miała, osobliwiej jednak w każdej swojej słabości zdrowia. W r. 1654. dostał się jej na miesiąc Styczeń patron Ś. Telesfora Papieża i Męczennika, którego święto 6. dnia Stycznia wspomina kościół Boży, więc że Telesfor z imienia swego, znaczy koniec przynoszącego, wielu przy tem przytomnych wnosili, że ten miesiąc ostatnim miał być kresem życia pobożnej księżny, jakoż tak się stało, ta albowiem Pani w Racacie natenczas mieszkając, a poczuwszy zaraz na początku roku, większą nad zwyczaj w sobie słabość, zawczasu posłała sobie po w. księ-

dza Kaspra Druźbickiego Soc. Jesu, męża wielkiej świętobliwości, duchem apostolskim tchnącego, ten jej bez ogródki blisko następującą śmierć oznajmił, sakramentami świętymi wkrótce opatrzywszy, na drogę wieczności, przez różne akty duszę jej do Stwórcy swego przyprawował, aż też ze łzami całując ukrzyżowanego Jezusa, Najśw. Matki i świętych Boskich wzywając, Jezus Marya wołając, a potem wesoło wyrzekłszy Chwała Bogu, mowę zamknęła, i ducha Bogu oddała, 27. dnia Stycznia w dzień Ś. Chryzostoma. Spowiednik jej wzwyż wspomniony, rozplakawszy się po jej zejściu, tak powiedział. „Zstarzałem się w zakonie, a nie umiałem tego, czegom się przy skonaniu tej Pani nauczył; dopierom się w przykładzie jej przejrzał, jako trzeba umierać. Daj Boże taką śmiercią dokonać.“ Jeden na kwartannę w ten czas chorując usłyszawszy nowinę o śmierci księżny, skoro przez zasługi jej do Boga westchnął, od kwartany wolny został. Ciało jej do Jarosławia zwiezione, nie bez zatargi, ojcom naszym oddane w kościele Ś. Jana złożone, a potem pod rewolucją Szwedzką i Moskiewską do Krakowa wprowadzone było, aż dopiero nie dawnemi czasy 1723. roku gdy się od wojny ta ojczyzna uspokoiła, z wielką magnificencją i licznym mszy śś. naciskiem, tak w Jarosławiu u Panny Maryi, jako i w Ostrogu w kościele naszym Ostrogskim pogrzebione, także i męża jej Chodkiewicza. Przydaje o niej *Kowalic. w swoich kazaniach fol. 158.* Przyszła raz do Ogroda zacnego Ormianina, w którym osobliwsze jabłka widziała; bo któreżkolwiek przerżnięto, w nich krucyfix mysternie wyrobiony widzieć było.

Ostrołęcki herbu Ciołek w Mazowszu. Samuel Ciołek starosta Radomski, dowcipem sławny, o wiarę gorliwy 1615. *Cichoc. Alloq. Osecen. lib. 2. c. 13.* kędy ten autor przydaje, że w domu Ciołków, żadna nigdy nie powstała herezya. N. Ciołek podstarości Chełmski, który na Świdrygiełła ludzi napadłszy, ziemię Chełmską pustoszących, trzysta z nich wyciął, czterdzieści w niewolę zabrał, *Cromer lib. 20. Biel. fol. 338.* Tenże autor *fol. 645.* pisze, o męztwie Stanisława Ciołka w roku 1572. Jędrzej Ciołek wojewoda Mazowiecki 1396. synowie jego Stanisław biskup Poznański, o którym mówiłem pod herbem Ciołek, w trzecim tomie *f. 138.* Drugi Wigand de Ostrolonga kasztelan Czerski 1436. podpisał pokój Brzeski, u *Łask. w Stat. fol. 140.* od którego działem rozebrawszy dobra, jedni Powsińskimi, drudzy Ostrołęckimi, inni Gutowskiemi, inni Pileckimi, inni Dobrzyńskimi zawołani. Kwitnął potem N. z Ostrołęki kasztelan Czerski 1458. *Stat. Masov. fol. 122.* Jana Ciołka na Iwano-